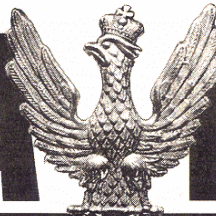


GAZETA POLSKA



TYGODNIK SZYBSZY NIŻ DZIENNIK

NR 22 (775)

Cena 3,50 zł (w tym 7% VAT)

Warszawa, 28 maja 2008 r.

www.gazetapolska.pl

nakład: 66 000

INDEKS: 320919

>> Jerzy Jankowski, aktywista SLD i Krajowej Rady Spółdzielczej, był już raz doktorem ekonomii. Gdy okazało się, że jego praca doktorska jest plagiatem, a decyzję o nadaniu stopnia naukowego cofnięto, przeniósł się na inną uczelnię i tam spróbował tej samej sztuki. Dwukrotnie promotorem Jankowskiego był jego podwładny w KRS Marian Brodziński <<

Utytułowany plagiator

MACIEJ MAROSZ

Dziesięć lat temu poseł SLD i prezes KRS Jerzy Jankowski obronił rozprawę doktorską na Wydziale Gospodarki Narodowej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Promotorem posła był prof. Marian Brodziński, wówczas dyrektor Spółdzielczego Instytutu Badawczego podlegającego KRS. Rok później z pracą zapoznana się prof. Zofia Chyra-Rolicz, i odkryła, że praca Jankowskiego jest złożona z kryptocytatów zaczerpniętych z jej prac. Po potwierdzeniu tych zarzutów przez specjalną komisję powołaną na wydziale cofnięto decyzję o nadaniu stopnia doktora. Poseł SLD domagał się wyjaśnień. Jednak ostatecznie odwołania nie złożył. - Dziś, z perspektywy czasu, uważam, że to był błąd - mówi „GP” Jankowski.

Ambasador polskiej spółdzielczości

Afera z doktoratem nie wywołała zgorszenia w szeregach SLD. Przeciwnie, Jankowski zasiadł w honorowym Komitecie Wyborczym Aleksandra Kwaśniewskiego. Był też poważnym kandydatem na ministra kierującego Urzędem Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast w rządzie SLD-UP. W 1999 r. obecny na kongresie spółdzielców ówczesny przewodniczący partii Leszek Miller przedstawił Jankowskiego jako ambasadora polskiej spółdzielczości. Dopiero po trzech latach od popełnienia plagiatu, gdy komisji etyki klubu SLD przewodziła prof. Maria Szyszkowska, poseł otrzymał naganę sądu partyjnego.

- Postępowanie pana Jankowskiego obnaża poczucie bezkarności wynikające z siły politycznej, jaką reprezentuje - mówi prof. Szyszkowska. - To jest kpina - dodaje. W 2001 r. Jankowski pojawia się na liście kandydatów partii do parlamentu, ale nie udaje mu się uzyskać mandatu. W tym samym roku prof. Chyra-Rolicz zawiadamia Centralną Komisję do spraw Stopni i Tytułów, która prowadzi postępowanie w sprawie nadania tytułu profesorskiego promotorowi posła Sojuszu, Marianowi Brodzińskiemu, o popełnieniu przez niego plagiatu. Książka profesorska promotora Jankowskiego okazuje się być zlepkiem prac innych autorów, w tym prof. Chyry-Rolicz. Obszerne ich fragmenty są przytaczane bez zaznaczania źródła. Centralna Komisja w ostatniej chwili wstrzymała nadanie tytułu Marianowi Brodzińskiemu.

Wszystko to nie ma wpływu na ambicje Jerzego Jankowskiego. Podejmuje dalsze starania o przeprowadzenie przewodu doktorskiego na Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Bezskutecznie. Znalazła się jednak w kraju uczelnia, na której był doktor otrzymał jeszcze jedną szansę. Nowy przewód doktorski otwarto na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Jego dziekanem był wówczas Kazimierz Meredyk, o którym wiadomo, że w latach 70. odbył staż na Uniwersytecie Kijowskim.



Cel uświęca środki

W marcu 2004 r. odbyła się obrona nowej pracy doktorskiej Jankowskiego napisanej znów pod okiem Brodzińskiego. Recenzja prof. Franciszka Bociana z UwB tej pracy jest miażdżąca. Profesor wystąpił o niedopuszczenie do obrony kandydata. Również liczne niedopatrzona wylicza prof. Meredyk, ale dopuszcza autora do obrony. Trzeci recenzent, prof. Andrzej Prusek, nie podzielił opinii kolegów, oceniając, że praca jest ambitna. Zaproponował nawet zgłoszenie autora do nagrody MENiS, którym kierowała wówczas koleżanka partyjna Jankowskiego - Krystyna Łybacka. Zatrudniła ona wcześniej w ministerstwie żonę prezesa KRS -Annę Jankowską. Rada Wydziału Ekonomicznego w tajnym głosowaniu nadała stopień doktora Jerzemu Jankowskiemu.

Wkrótce po tym KRS wydała książkę „Mieszkalnictwo w gospodarce rynkowej”. Jest to przedruk pracy doktorskiej obronionej właśnie przez Jankowskiego. Tyle że książka ma dwóch autorów - Mariana Brodzińskiego i Jerzego Jankowskiego. -I co z tego? - oburza się Jankowski. - Każdy ma prawo opublikować w formie książkowej swoją pracę doktorską - mówi, nie odnosząc się do kwestii autorstwa. Jego zdaniem książka tym tylko różni się od jego rozprawy, że pominięto w niej pewne fragmenty.

Pod koniec 2004 r. prezes zarządu KRS występuje o ponowne przeprowadzenie przewodu profesorskiego swojego promotora, deklarując pokrycie kosztów z tym związanych. Kilka miesięcy później na Wydziale Ekonomicznym SGGW ruszył przewód profesorski Brodzińskiego.

W grudniu 2005 r. w sprawie doktoratu Jankowskiego zabiera ponownie głos Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów, wydając polecenie ponownego przeprowadzenia postępowania w jego przewodzie doktorskim. Tym razem wątpliwości dotyczą części badań, jakie rzekomo przeprowadził Jankowski na potrzeby rozprawy naukowej. Nowy dziekan Wydziału Ekonomicznego UwB dr hab. Robert Ciborowski zalecił wyznaczenie nowych recenzentów i powołał kolejną komisję do spraw przewodu doktorskiego. Postanowiła ona, że decyzję o nadaniu stopnia Jankowskiemu należy anulować i takie stanowisko przedstawiła podejmującej ostateczną decyzję w tej mierze Rada Wydziału. Dziekan uznał, że wydział nie jest w stanie przesądzić, czy dane sfałszowano, i skierował sprawę do prokuratury. Ta jednak nie podjęła śledztwa, oświadczając, że nie może ono wywołać żadnych skutków prawnych. - Ankieta nie jest dokumentem w świetle prawa karnego - wyjaśnia prokurator Katarzyna Pietrzycka.

Białostocka Prokuratura zdołała jedynie ustalić, że tylko w niektórych spółdzielniach mieszkaniowych, na które powołuje się autor pracy doktorskiej, udzielono odpowiedzi na ankiety, w niektórych zaś nie. Sprawa doktoratu przestaje być tematem dla Rady Wydziału Ekonomicznego UwB na ponad pół roku. Radykalny krok podejmuje ona w grudniu 2007 r, przywracając Jankowskiemu stopień naukowy doktora.

Doktor mimo wszystko

Przy podejmowaniu decyzji Rada nie uwzględniła recenzji pracy. Wszystkie były negatywne. - Nie odnosiły się do kwestii autentyczności badań - tłumaczy dziekan Ciborowski. Niewyjaśniona pozostaje też kwestia badań dr. Andrzeja Maliszewskiego, przeprowadzonych w 1995 r. na grupie krakowskich spółdzielni mieszkaniowych. Badania wykonano w Spółdzielczym Instytucie Badawczym działającym przy KRS. Tekst ten rzekomo zaginął, jednak w kontrowersyjnej rozprawie doktorskiej znajdujemy do niego odwołania. - Nie możemy rozstrzygać kwestii związanych z powoływaniem się na badania niezującego już dr. Maliszewskiego - mówi dziekan Ciborowski.

Jeszcze tego samego dnia, gdy Rada Wydziału Ekonomicznego UwB ogłasza swoją decyzję, w KRS dochodzi do uroczystego posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego. Jego przewodniczący Jerzy Jankowski informuje zebranych o nominacji profesorskiej Mariana Brodzińskiego. Potem obaj odbierają bukiety kwiatów i gratulacje, w tym od obecnego wicepremiera Waldemara Pawlaka.

Uroczystość zakończyła się bankietem przy suto zastawionych stołach. Przewodniczący Jankowski zdradził „GP”, dlaczego z uporem dążył do osiągnięcia stopnia naukowego. - Dokonałem tego, żeby wykazać, że wiem więcej, niż inni - wyznał.

Dziś duet Jankowski - Brodziński prowadzi wykłady na Podyplomowym Studium Spółdzielczości w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Rektorem szkoły jest prof. dr hab. Eugeniusz Mazurkiewicz, były przewodniczący Rady Naukowej SIB, dawniej sekretarz wydziału rolnego KC PZPR.

Sam Jankowski zamierza ubiegać się na kolejnym Kongresie Spółdzielczości o przedłużenie czasu sprawowania władzy w KRS na kolejną kadencję.

Afera z doktoratem nie wywołała zgorszenia w szeregach SLD. Przeciwnie, Jankowski zasiadł w honorowym Komitecie Wyborczym Aleksandra Kwaśniewskiego. Był też poważnym kandydatem na ministra kierującego Urzędem Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast w rządzie SLD-UP.